

Człowiek dzisiejszy, rozbudzony intelektualnie, na pewno zateśkni za książką, która mu da pełną możliwość pogłębienia tego lub innego problemu religijnego. To obok budzenia głębszych zainteresowań jest głównym zadaniem podręcznika dogmatyki.

Biorąc pod uwagę stronę graficzną książki, należałoby prosić, aby główne tezy każdego rozdziału wydrukować bardziej wyraźnie (bo użyta kursywa jest stanowczo za nikłą); nie ma potrzeby powtarzać uwag metodycznych na początku każdego rozdziału, lecz wystarczy omówić je raz, na początku i potem ewentualnie odwołać się do nich.

Trzeba poprawić zauważone błędy na str. 171, uzupełnić odnośniki do DBU, których często brakuje, np. na str. 135—7; na str. 155, zamiast paleologia ma być paleontologia, na s. 171 zamiast Bogurodzica — Bogarodzica; na s. 181 wykreślić cały wiersz 11 (od góry), zaczynający się od słów „W czwartej księdze”; na s. 200 zam. „nadwerezyl”, „nadwyrezyl”; na s. 214 zamiast „wstępuje Łaska”, „pomnaża”; na s. 207 zamiast „czyni człowieka dzieckiem Bożym” ma być „narzędziem”.

Żadne dzieło ludzkie nie jest w pełni doskonałe. Wymaga szczerzej dyskusji i dalszej pracy. I tylko wtedy jego służba dla sprawy jest coraz wierniejsza i skuteczniejsza. A to jest dla Autora najwyższą nagrodą za podjęty trud.

Ks. A. Szafrński

E. Mersch S. J., *La Théologie du Corps Mystique*. T. I Introduction théologique et philosophique. La venue du Christ. Le Christ. T. II La Trinité. Dans le Christ. Museum Lessianum — Section théologique Nr 38, 39, wyd. III. Desclée de Brouwer, Paris, L'édition universelle, Bruxelles 1949; s. XLII + 385, 402.

Dzieło o Merscha znacznie odbiega swoim układem i metodą od dotychczasowych syntez dogmatycznych. Pod względem układu należy je traktować jako ucieleśnienie żądań zwolenników teologii kerygmatycznej, domagających się stworzenia nowej syntezy chrystocentrycznej z mocnym podkreśleniem prawdy o Mistycznym Ciele Chrystusa.

Dotychczas tylko Fr. Dander T. J. pokusił się o podobną przebudowę teologii (*Christus Alles und in Allen*, Innsbruck-

Leipzig 1939). Inni, jak np. M. Schmaus (*Katholische Dogmatik*, Münster, od 1953 r. wychodzi 5 wyd.), mimo bardzo daleko rozwiniętego chrystocentryzmu w rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień teologicznych zachowują nadal ogólnie przyjęty teocentryczny układ traktatów: punktem wyjścia jest prawda o Bogu; następnie idąc po linii zstępującej omawia się dzieło stworzenia, nadprzyrodzonego uświęcenia pierwszych ludzi, upadek w grzech pierworodny; wreszcie wznosząc się od stworzeń ku Bogu omawia się tajemnicę Wcielenia i Odkupienia, tajemnicę łaski rozdzielanej przez sakramenty w Kościele Chrystusowym i prawdę o ostatecznym zjednoczeniu człowieka z Bogiem w wieczności.

Istnieją możliwości budowania także innych syntez teologicznych, np. wokół idei rekapitulacji (św. Ireneusz), idei dobra — miłości (św. Bonawentura), idei chwały Bożej, życia, Eucharystii. Wszystkie tego rodzaju syntezy mają rację bytu (por. P. Glorieux, *Introduction à l'étude du dogme*, Lille 1948, s. 30—31), jednak najdogodniejszą do odtworzenia całej rzeczywistości Bożej i ludzkiej jest bez wątpienia synteza teocentryczna, spopularyzowana w naszej teologii przez św. Tomasza. Ujęcia chrystocentryczne, pomijając ich nowość, a zatem i niedojrzałość, dobrze naświetlają tę część teologii, którą Ojcowie greccy nazywali *Oikonomia* (nauka o dziełach, dokonanych przez Boga dla zbawienia człowieka). Dla przedstawienia jednak prawd dotyczących samego Boga i Jego przymiotów stanowią mniej dogodne ramy. Ta ostatnią uwagę dotyczy także pracy o. Merscha, w której prawda o Trójcy św. (Ks. IV) jest dość sztucznie wbudowana między nauką o Chrystusie (Ks. III) i traktat o Kościele, sakramentach i łasce (Ks. V).

Próba stworzenia nowej syntezy teologicznej podjęta przez o. Merscha wyrasta ze specyficznego ujęcia przedmiotu teologii. Stanowi go — zdaniem naszego autora — Chrystus Bóg-Człowiek jako Głowa Mistycznego Ciała łącznie z całą ludzkością, która stanowi Jego Ciało, czyli Chrystus cały. W Nim koncentruje się całe objawienie, wszystkie prawdy i z Niego wyrasta jedność nauki chrześcijańskiej.

Ujęcie o. Merscha podyktowane pragnieniem zbliżenia dogmatu do życia, ukazania Boga poprzez Chrystusa, w Chrystusie i w nas, jest bardzo interesujące, godne uznania i może

być bardzo pożyteczne, jednak nie przekreśla ono wartości tradycyjnych syntez teocentrycznych.

Dzieło o. Merscha różni się od dotychczasowych prac tego rodzaju także metodą przedstawiania prawd wiary. Nie jest to metoda czysto naukowa. Autor unika typowej terminologii teologicznej, definicji, podziałów. Silnie podkreśla element subiektywny w poznaniu teologicznym. Poznanie nasze prawdy Bożej wyrasta z naszego uczestnictwa w świadomości ludzkiej Chrystusa Boga; jest po prostu świadomością, jaką mamy jako członkowie Mistycznego Ciała (t. I ks. I r. IV, zwłaszcza s. 100) i w ramach tej świadomości Chrystusowej należy pozostać. Chrystusa znamy, ponieważ Nim jesteśmy.

Spojrzenie tego rodzaju na istotę poznania nadprzyrodzonego wskazuje na silne wpływy lektury Ojców greckich. Doskonałym przygotowaniem dla autora do takiego sposobu wykładu była jego praca nad pierwszym dziełem *Le Corps Mystique du Christ* o charakterze historycznym, w którym to dziele omawia ideę Mistycznego Ciała w Piśmie św., w tradycji Ojców greckich i zachodnich. Jak długo ów czynnik immanentny, który wprowadza w tok wykładu pewne zabarwienie mistyczne, nie neguje roli rozumu i zewnętrznych sprawdzianów objawienia, tak długo autor jest w zgodzie z prawdą. Jednak taki sposób pisania wymaga nadzwyczajnej precyzji myśli i słowa i stwarza duże niebezpieczeństwo popełnienia wielu nieścisłości, a może nawet błędów. Wydawcy dzieła liczą się z taką możliwością i we wstępie słusznie zaznaczają, że kto by szukał w pracy o. Merscha nieścisłości i braków, znajdzie ich dużo. (s. 4).

W pewnym sensie autor jest usprawiedliwiony, gdyż to, co wydano jako dzieło pośmiertne, jest w wielu częściach rekonstrukcją myśli autora w oparciu o materiały z dawnych jego lat pracy. Zapewne o. Mersch włożyłby jeszcze dużo wysiłku w swoje dzieło, zanim by je powierzył maszynie drukarskiej. Niestety, przedwczesna śmierć uniemożliwiła wykończenie pracy, a zagubienie dużej części rękopisu w zawierusze wojennej jeszcze bardziej utrudniało odtworzenie myśli autora. Mamy więc do czynienia z dziełem niewykończonym i niekompletnym; dlatego w ocenie jego niedociągnięć musimy

być powściągliwi. Ponadto należy pamiętać, że autor tworzył swą pracę przed ukazaniem się encykliki *Mystici Corporis*. Nie mógł więc korzystać z wytycznych, jakie Ojciec św. ustala w tym dziale teologii.

Specyficzność metody, niekompletność i niewykończenie czynią z dzieła o. Merscha lekturę trudną; w trakcie czytania nasuwa się szereg wątpliwości, jak należy rozumieć np. takie zdania: *Mais cette humanité ne subsiste que dans le Verbe, dans „l'Envoyeur”, et elle aussi, en vertu de cette subsistence et d'elle seule, qui est en elle ce qu'elle a de plus intrinsèque, elle envoie l'Esprit, mais rien que par raccordement à la mission que fait le Verbe comme Verbe* (t. II, s. 139). *...membres du Fils, les chrétiens devaient participer à la relation du Fils avec le Père, et être „filiaux” par la filiation du Christ participée. De la même manière on voudrait montrer ici que, membres du Spirateur, ils doivent participer à la relation du Fils avec l'Esprit, et être „spirants” par la spiration du Christ communiquée et participée* (t. II, s. 145).

Wydaje się, że autor zatracą wyraźną linię podziału, jaka istnieje między wewnętrznym życiem trzech osób Boskich i nadprzyrodzonym działaniem stworzeń rozumnych. Czasem odnosi się wrażenie, że — zdaniem autora — miłość stworzona Chrystusa bierze udział w akcie odwiecznego tchnienia Boga Ojca i Syna.

W pracy należałoby ponadto mocniej podkreślić podstawową prawdę, że Bóg w swym działaniu *ad extra* stanowi jedno *principium* działania, jest jednym Stwórcą, jednym Uświęcicielem. Dotyczy to wszystkich stworzeń, świata łaski, a także Człowieczeństwa Chrystusowego.

Nie można również zgodzić się na twierdzenie autora, że Kościół i Mistyczne Ciało Chrystusa są tylko rzeczywistościami pokrewnymi. Autor zbyt rozdziela pojęcie Kościoła i Mistycznego Ciała (t. II, s. 195—196). Terminy te — jak wiemy — oznaczają jedną i tę samą rzeczywistość.

Mimo pewnych braków dzieło o. Merscha stanowi bardzo interesującą próbę ożywienia teologii, ujęcia jej w formę nowej syntezy, być może bardziej przemawiającej do współczesnego człowieka. Autor obok przekazania wiedzy teolo-

gicznej chce budzić w czytelniku świadomość realnej obecności w nas tajemnicy Bożej. Objawienie nie jest dlań prawdą abstrakcyjną; jest konkretną rzeczywistością, którą należy żyć.

Wdzięczność należy się wydawcom dzieła za troskliwe opracowanie rękopisów, dzięki czemu praca całego życia tak oryginalnego myśliciela i teologa, jakim był niewątpliwie o. Mersch, mogła ukazać się drukiem.

Na początku dzieła zamieszczono życiorys autora (ur. 1890 r., zm. 1940 r.) i zestawienie wszystkich jego prac naukowych.

Ks. B. Pylak

Hirsch Emanuel, *Geschichte der neuern evangelischen Theologie im Zusammenhang mit den allgemeinen Bewegungen des europäischen Denkens*. 5 tomów, Gütersloh 1949—1952. (C. Bertelsmann).

W głośniejszej swej książce *Histoire des variations des Eglises protestantes* (2 tomy, Paryż 1688) Bossuet postawił tezę, że w przeciwstawieniu do Kościoła katolickiego protestantyzm stale się zmienia, o ile bowiem Kościół wprowadza do swej doktryny tylko pewne wyjaśnienia, konieczne ze względu na powstające wciąż błędy, o tyle protestantyzm zmienia się nawet w swej zasadniczej doktrynie. Teza ta wywołała ostry sprzeciw protestantów. Ale gdy np. Pierre Jurieu dowodzi, że zmieniał się i Kościół katolicki, to niektórzy teologowie protestanccy zaczęli twierdzić, że zmiany nie są dowodem fałszywości doktryny protestanckiej, gdyż — jak to podkreślał anglikański teolog, Gilbert Burnet, — żadne pokolenie, a więc i pokolenie pierwszych reformatorów, nie ma patentu na nieomylność. Wszyscy oni jednak nie mogli przewidzieć tego jak daleko w swych zmianach pójdzie teologia protestancka w XVIII i XIX wieku. W okresie Oświecenia niektórzy jej przedstawiciele zakwestionowali nawet te dogmaty, które były dotąd uważane za istotne dla chrześcijaństwa, a więc np. bóstwo Chrystusa i Tróję św., jeśli nie liczyć Hermana Samuela Reimarus, który nawet samo Objawienie Boże w Starym Testamencie uważał za niezgodne z rozumem, bo sądził, że jest nie do przyjęcia, by Bóg powierzył wiedzę o sobie małemu narodowi żydowskiemu. W rezultacie tedy mamy